



Doświadczenie rośnie, rzeczywistość się racjonalizuje

Jeszcze jedna *garść* głosów dyrektorów i nauczycieli praktyków, którzy na co dzień mierzą się ze szkolną rzeczywistością, w tak nieoczekiwanie zmienionym *anturażu*. To nie są porady, nie są też gorzkie żale. Ot proza życia w zarządzaniu i organizowaniu nauczania. Jeśli komuś po lekturze zrobi się lżej na sercu, to dobrze, bo z lękami podszytymi niepewnością nie można pozostawać samotnym.

Z metapoziomu czyli zdaniem wicedyrektorki

„No i zaczęło się! Dyrektorzy wreszcie dostali upragnioną wolną rękę, wielkie pole do popisu w podejmowaniu decyzji. Szkoda tylko, że bez wytyczonych granic tego pola, bez asekuracji prawnej, bez jasnych i precyzyjnych zasad, formuł, procedur, etc. Od początku zdalnego nauczania męczą nas pytania niekoniecznie zamknięte:

- Czy dobrą decyzję podjęłam/podjąłem?
- Czy ktoś mi nie zarzuci, że to nie tak albo że za mało?
- Czy nie będę musiała/musił uzasadniać przed „wszystkimi świętymi tego świata” dlaczego tak, a nie inaczej zrobiłam, bo oni by to inaczej widzieli? – szkoda tylko, że tą dobrą tajemną wiedzę zatrzymują dla siebie!
- Czy nauczyciele będą zadowoleni?
- Czy nauczyciele temu wszystkiemu sprostają?
- Czy rodzice zrozumieją zaistniałą sytuację?
- Czy dla wszystkich wystarczy komputerów?
- Czy mnie nie postawią przed sądem?
- Czy

Dziesiątki, setki pytań w naszych głowach i tylko jedna odpowiedź – nie wiem. A co wiem? Wiem, że podejmuję najlepsze decyzje, na miarę moich kwalifikacji, kompetencji, umiejętności i doświadczenia zawodowego w zarządzaniu szkołą/placówką. Jeżeli ktoś uważa, że zrobiłby to lepiej, będzie miał szansę przy kolejnym konkursie na dyrektora (choć może nie mieć tyle *szczęścia*, by *ogarniać* sytuację związaną z pandemią). Wszyscy niezadowoleni niech wejdą w rolę. Najłatwiej jest krytykować, kiedy ma się na względzie tylko własny interes, który w obliczu interesu ogółu zazwyczaj nie jest tak istotny.



Świat już nie będzie ten sam. Na naszych oczach i z naszym współudziałem wybuchła *koronorewolucja*, która zburzyła wszystko – oprócz infrastruktury. Warto wynieść z tej pożogi walizkę z niematerialnymi skarbami, które będą przydatne w budowaniu nowego świata. Trzeba szybko zapomnieć o tym, co było i jak było. (To trochę tak, jak przy dewaluacji pieniędzy. Musieliśmy się przestawić, że już nie będziemy milionerami.) Teraz trzeba być dobrym obserwatorem i moderatorem teraźniejszości. Nie będzie łatwo ale żyć, działać i pracować – przede wszystkim nad sobą – trzeba przecież cały czas. I patrzeć z nadzieją w lepsze jutro, na które i ja – mały trybik – też będę miała wpływ.”

Czy i w jaki sposób bieżąca sytuacja zmieni polską szkołę?

„Praca szkoły jest bardzo usystematyzowana w każdym obszarze jej funkcjonowania. Regulują ją paragrafy zawarte w zapisach statutowych, w regulaminach, w planach pracy. Nauczyciele mają je mieć w należnym szacunku i doń się stosować. Dopóki zakres obowiązków będzie coraz większy, to nic się nie zmieni – zwłaszcza, że zajmujemy się wieloma sprawami ubocznymi. Trochę jak zbiurokratyzowana służba zdrowia – kosztem pacjenta – my kosztem ucznia.



Dotychczas, aby poprowadzić ciekawą lekcję, nauczyciele zaopatrywali się w materiały nierzadko uszczuplając domowy budżet. Kupowali magnesy, drukowali na własnych drukarkach, przygotowywali własne pomoce dydaktyczne. Dopóki państwo nie stanie po stronie nauczycieli i nie zapewni dodatkowych funduszy wspierających dydaktycznie – dopóty nic się nie zmieni. W obecnej sytuacji, kiedy powszechnie wieszczy się krach gospodarczy, nie będzie ekstra funduszy na wsparcie szkoły.

Myślę również, że kiedy czas kwarantanny się skończy większość wróci do starych przyzwyczajeń.

Nauczyciele będą prowadzili lekcje w podobny sposób jak dotychczas, z nieskrywaną satysfakcją obcowania z dziećmi i ich emocjami. Uczniowie zaś będą chodzić od rana do szkoły, a po południu na zajęcia pozalekcyjne - angielski, piłkę, tańce, w obecności od dawna niewidzianych kolegów.

W czasie pandemii, nie istnieje zjawisko socjalizacji, a za tym wszyscy tęsknią. Jest to największy problem.

A może nauczyciele stwierdzą, że nauczanie domowe jest doskonałym rozwiązaniem? Ciągła obecność w domu, ugotowany obiad, dopilnowane dziecko, możliwość przerwania pracy kiedy jest taka potrzeba. Do tego cisza, spokój, brak dyżurów i odpowiedzialności za bezpieczeństwo wychowanków. To tak prywatnie. A gdyby popatrzeć szerzej ...

W toku przemyśleń znalazłam wartość dodaną.

1. W przyszłości, w sytuacji zaplanowanej, długotrwałej nieobecności ucznia, mógłby wkroczyć nauczyciel. Prowadzić lekcje zdalnie, poprzez dziennik elektroniczny lub komunikatory. Niestety, mogłoby się to przyczynić do zmniejszenia poczucia troski o kolegę z klasy. Oczywiście oba te kontakty z uczniem jednocześnie nie musiałyby się wykluczać.
2. Teraz, w pełni następuje indywidualizacja nauczania. Ten sposób można kontynuować pracując dodatkowo z uczniem zdolnym lub słabym.
3. Na pewno zmieni się wewnętrzna wrażliwość. Bardziej docenimy to, że ktoś jest obok nas. Bardziej docenimy czas spędzony podczas wypicia wspólnej kawy. Stanie się to rytuałem na wagę złota. Będziemy bardziej wyrozumiali, częściej pytali się o samopoczucie, wymieniali życzliwości i uśmiechy. Czy na długo? Jestem optymistką.

A tymczasem, należy się starać wykonywać wszystko jak najlepiej potrafimy i poczekać pokornie co pokaże życie. A pokaże... Na pewno będzie inaczej...”

Nauczycielka edukacja wczesnoszkolna

Nowe oblicze współpracy



„Inicjujemy i wspieramy współpracę. Między nauczycielami. W tych szczególnych okolicznościach i przy braku kontaktów.

W obecnej sytuacji współpraca wydaje mi się szczególnie istotna. Ważne jest, abyśmy dzielili się doświadczeniami, pomysłami, czy wartościowymi źródłami/linkami.

Współpraca z rodzicami również nabrała znaczenia - to w dużej mierze od nich zależy, jak nasze zadania domowe zostaną wykonane i czy dzieci otrzymają od nich wsparcie.

Natomiast nasza praca z dziećmi jest teraz redefiniowana - współpracujemy z nimi w nowej przestrzeni, na nowych zasadach i to bardziej jest współpraca niż nauczanie.”

Nauczycielka matematyki

Apel do dyrektora:

- Potrzebujemy nieustannego waszego wsparcia, dobrego słowa.
- Motywujcie nas do pracy, pozytywna motywacja może zdziałać wiele dobrego.
- Doceniajcie naszą pracę szczególnie w obecnej sytuacji, miłe słowo bardzo podnosi na duchu.
- Udzielajcie nam wartościowych wskazówek, są nam potrzebne.
- Jeśli coś jest nie tak, spróbujcie się najpierw dowiedzieć dlaczego, nie oceniacie nas od razu.
- Wiemy, że jesteście naszymi zwierzchnikami, ale suchy komunikat zaczynający się od „Zleca się... Nakazuje się...” może zadziałać jak przysłowiowa ‘płachta na byka’.
- Chcemy być w pracy waszymi partnerami, musimy sobie nawzajem pomagać, sprzyjać.
- Liczby czy tabelki mówią mniej i są mniej wartościowe niż dobry kontakt z uczniami oraz ich rodzicami.



Nauczycielka języka obcego

Oczekujemy równego podziału obowiązków. Wszyscy otrzymujemy jednakowe wynagrodzenie, biorąc pod uwagę awans zawodowy. Stwierdzenie, że nauczyciel ma już doświadczenie i robi coś najlepiej, już nie satysfakcjonuje. Bez sprawdzenia, nie da się wywnioskować, kto najlepiej wykona powierzone zadanie.

Nauczycielka



Zatem wiemy jak myślimy, wiemy czego chcemy, wiemy, co możemy i w tych okolicznościach nieco łatwiej radzić sobie z rzeczywistością, proponować dzieciom i młodzieży celne rozwiązania i ciekawe zadania. Zapraszamy do dzielenia się swoimi pomysłami dydaktycznymi, organizacyjnymi, wychowawczymi ...

Pozostając z Państwem w życzliwej współpracy

Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Sieradzu

wodn@wodnsieradz.edu.pl